

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Do tej pory małe zwycięstwo odniósł już Chris Smalling, pozwalając zapomnieć wielu kibicom Giallorossim, szybciej niż przewidywano, o Kostasie Manolasie. Anglik został pełną gębą środkiem ciężkości defensywy Giallorossich, człowiekiem, na którym można oprzeć całą równowagę defensywną. I być może nie jest przypadkiem, że z nim na boisku Roma zaczęła mieć mniej problemów w obronie.

W pierwszych trzech meczach Roma straciła sześć goli, dwa na spotkanie, z kolei w pozostałych sześciu zaledwie pięć (średnia 0,83). Z tych meczów Smalling rozegrał trzy, gdyż na początku był wykluczony z powodu nadwyrężenia przywodziela i przeciwko Wolfsburgowi, w Lidze Europy, usiadł na trybunach, aby uniknąć przeciążenia mięśni. Na pewno jednak w meczach z Atalantą, Lecce i Cagliari Chris podobał się ze względu na timing, jakość i skuteczność w kryciu. *"Tutaj jesteś pod presją tak jak w United, ale trzeba umieć to zaakceptować. - Mówi Smalling dla oficjalnej strony Romy - Wybrałem Romę ze względu na miasto i kibiców. Fonseca dał mi odczuć, że chciał mnie naprawdę, jest inteligentnym trenerem. W Serie A jest więcej drużyn, które grają dwoma napastnikami niż w Anglii"*.

Bez Smallinga obrona jest zupełnie inna. Fonseca wydaje się optować za parą złożoną z niego i Manciniego, choć do pewników zalicza się Kolarov, a Fazio jest zawsze gotowy do bycia użytecznym (z Jesusem w tyle hierarchii). "Na treningach często wymieniamy się w parach, aby poprawić harmonię". Jego forma w Romie stale rośnie. I kto wie czy nie może wydłużyć tego poza czerwiec przyszłego roku...

Autor: abruzzo